

Głowacica i jej polska rzeczywistość

Przemysław Półtorak: „Nadeszła jesień, a wraz z nią marzenia wielu muszkarzy o złowieniu głowacicy. Kilka lat temu pisząc tekst o głowacicy wymyśliłem dla niej stosowne określenie czyli „święty graal Podhala”. Powiedzenie to doskonale się przyjęło ponieważ później widziałem je w wielu miejscach w internecie. Idąc tym tropem musimy zatem wyjaśnić dlaczego głowacica jest tak pożądaną przez wędkarzy rybą.



Dla mnie głowacica zawsze była ważna. Dopóki nie zacząłem organizować wycieczek na Słowenię, gdzie spotkałem się z wspaniałym pstręgiem marmurkowym, głowacica była dla mnie rybą, która nie miała sobie równych wśród łososiowatych. Mimo tego, że złowiłem już naprawdę sporo marmoratów w Łęczy - bo Słowenię odwiedzam regularnie co roku od wielu lat - to głowacica nadal jest u mnie na pierwszym miejscu spośród ryb, które można złowić na muchę.

Urodziłem się w latach 90 dlatego niestety nie mogę pamiętać lat świetności głowaciki w Polsce. Mimo to złowiłem kilka wymiarowych sztuk, głównie w latach 2000, kiedy tej ryby w Dunajcu było jeszcze sporo. Niestety, trzeba nazwać sprawę po imieniu i powiedzieć prawdę: głowacica jest rybą, która ginie w polskich rzekach. W Dunajcu jest w niesłychanym odwrocie, w Popradzie może jest trochę lepiej. Obecnie tej ryby najwięcej jest w Sanie, dlatego tym razem położymy nacisk właśnie na San. Trzeba też wspomnieć o rzece Białyce, gdzie łowione są regularnie niewymiarowe ryby pochodzące z naturalnego tarła głowacicy wpływających do Białyki z jeziora Czorszyńskiego. Rzadko, bo rzadko, ale trafiają się również dorosłe osobniki, które bardzo chętnie przebywają w Białyce w okresie letnich upałów, wychodząc na ten czas ze zbiornika.

Szkodnik górskich wód?

Przy okazji pracy nad tym artykułem przeprowadziłem kilka bardzo ciekawych i konstruktywnych rozmów z różnymi wędkarzami. Chciałem skupić się właśnie na Sanie. Podczas jednej z moich rozmów

dowiedziałem się, że najgorsze miejsca w Sanie są zajmowane nierzadko przez kilka lub nawet kilkanaście ryb. Udowodniły to zdjęcia robione z drona, więc można było z dużym prawdopodobieństwem policzyć ryby w danym dołku. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji w Dunajcu, mając na uwadze szczególnie odcinek powyżej parku. Niestety, ku niezadowoleniu znakomitej większości wędkarzy muchowych głowacica przez niektórych nazywana jest szkodnikiem wód górskich. Jest to oczywiście totalna bzdura, ponieważ niemożliwością jest, aby ta ryba selekcyjowała swoje ofiary wybierając pstręgi czy lipienie. Ryba żeruje po prostu na tym, co najłatwiej jest zdobyć, a więc oczywiście na rybach karpiowatych. W Dunajcu np. uklei, dużych poci czy węnek jest tyle, że czasami trudno się przez nie przebić do pstrągów. W Sanie i w Popradzie ..."

Na stronie 44 WW 11/24 Przemysław Pótorak opisuje rybę o której marzył i spinningiści i muszkarze.

28 października 2024, 00:06